Powitanie kotka Szarusia

Na początku było wokół całkiem ciemno. Ta ciemność była miękka i gdzieniegdzie szeleszcząca w dotyku. Do tego wszystko kołysało się i czasami lekko podskakiwało. Kotek otworzył oczy i próbował zorientować się gdzie jest. Wyciągnął jedną łapkę i sprawdził jak daleko może sięgnąć. Potem zrobił to samo z drugiej strony.

Wydawało mu się, że jest w niezbyt dużym pudełku, takim jak na buty. Było one chyba wyłożone jakimś miękkim materiałem. Po chwili zorientował się, że jest tutaj tylko kilka malutkich dziurek przez które wpadało odrobina światła i trochę świeżego powietrza. Próbował wyjrzeć przez nie, ale były zbyt malutkie.

Odetchnął więc tylko głęboko i położył się na miękkim posłaniu czekając nieruchomo co będzie dalej. Przymknął oczka i wsłuchał się w dźwięki dookoła. Słyszał burczenie silnika samochodu i przytłumione głosy dochodzące z zewnątrz. Leżał oddychając spokojnie i w końcu zasnął.

Obudziło go skrzypienie i nagłe szarpnięcie pudelka do góry. Pokrywa się otworzyła i zalało go światło tak mocne, że aż musiał przymknąć oczka. Gdy je po chwili otworzył zobaczył nad sobą kilka przyglądających mu się ludzkich twarzy. Ten ruch i światło tak go wystraszyło, że pierwsze co zrobił to jak najszybciej wyskoczył z pudełka i zaczął uciekać. Zaraz obok stała kanapa pod którą było trochę zacienionego miejsca. Wpadł tam jak najszybciej i wcisnął się w kącik w rogu pokoju.

- Szaruś! Szaruś! – usłyszał łagodny głos – Nie bój się! Teraz będziesz mieszkał u nas. Na pewno Ci się tutaj spodoba.

Zobaczył głowę chłopca, która zaglądała do niego.

- Zostaw go na razie w spokoju. Niech się najpierw przyzwyczai do nowego miejsca – powiedział inny głos.
- Dobrze Mamo – powiedział chłopiec i zniknął kotkowi z oczu.

Zrobiło się cichutko. W kąciku było ciepło i spokojnie więc na razie sobie tylko leżał bez ruchu w tym miejscu i nie zamierzał nigdzie chodzić. Przymknął oczy i zastanawiał się co dalej. Właściwie mógłby tutaj zostać na noc, tylko że robił się już trochę głodny.

Gdy po jakimś czasie otworzył oczy zdziwił się bardzo. Zobaczył obok innego kota – rudego, sporo starszego od niego, o pięknych zielonych oczach.

- Cześć! Ja jestem Mruczek – usłyszał
- A ja jestem Szaruś – przedstawił się w dalszym ciągu trochę zaskoczony
- Co będziesz tutaj tak siedział. Jak chcesz to Ci pokażę cały dom i przedstawię wszystkich – zaproponował tamten

Szaruś zgodził się i wyszli razem spod kanapy. Rozejrzeli się po pokoju i zobaczyli najpierw jakiegoś Pana siedzącego na fotelu i czytającego gazetę.

- To jest Tata, Wojtek – jego często nie ma bo wychodzi rano do pracy i wraca dopiero wieczorem. Za to jest najcieplejszy. Jak będziesz chciał się ogrzać i podrzemać to najlepiej przyjść i położyć mu się na kolanach. On Cię wtedy na pewno pogłaszcze. To jest dla mnie najlepszy sposób na spędzenie wieczora – Mruczek mówiąc to uśmiechnął się i przeciągnął.

- A teraz chodźmy do najważniejszego miejsca w każdym domu, do kuchni. – Mruczek ruszył kołyszącym się i dostojnym krokiem w kierunku drzwi. – W tym miejscu zawsze jest coś dobrego do zjedzenia i dobra okazja by sobie pomruczeć.

Szaruś zobaczył tam stojącą Panią, która zajęta była krojeniem czegoś na szerokim stole.

- To jest Mama, Kasia – jeżeli będziesz głodny to zawsze możesz przyjść do niej i poocierać się o jej nogi. Na pewno coś się dla Ciebie znajdzie.

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

W kuchni na podłodze przy szafce stała miseczka z pięknie pachnącym jedzeniem. Szaruś zaczął pałaszować je tak, że aż mu uszy się trzęsły. Był tak głodny, że zapomniał zaraz o bożym świecie i napełniał sobie tylko brzuszek smakowitymi kąskami. Nawet nie zauważył gdy podeszła do niego dziewczynka i postawiła przy nim miseczkę z ciepłym mleczkiem.

- Cześć kotku! Ja jestem Magda – powiedziała głaszcząc go delikatnie po futerku. To było bardzo miłe. A mleczko przepyszne.

Potem doszedł jeszcze chłopczyk, ten sam którego widział wcześniej zaglądającego pod kanapę. Od razu chciał wziąć go na ręce, ale Magda go powstrzymała.

- Zostaw go na razie! Jeszcze się do nas nie przyzwyczaił. Możesz go w ten sposób wystraszyć i znowu ucieknie pod kanapę – powiedziała.
- Bardzo dobrze mówi – pomyślał – na razie to ja jeszcze chcę poznać resztę domu i domowników.

Ruszyli we dwóch na dalsze zwiedzanie. Oglądali łazienkę i drugi pokój. Dochodząc do jednych drzwi Mruczek zatrzymał się nagle i powiedział:

- Chcę Cię ostrzec! Zobaczysz teraz coś co Cię bardzo zdziwi, a pewnie i wystraszy. Ale proszę Cię – nie uciekaj tylko stój spokojnie i rób tylko to co ja. Dobrze?

Czaruś kiwnął łebkiem trochę niepewnie i zatrzymał się gotowy na wszystko. Drzwi przed nimi uchyliły się i wypadł przez nie nieduży kudłaty pies o długich uszach. Natychmiast skoczył w ich stronę jakby chciał na nich napaść. Szaruś w pierwszej chwili już chciał rzucić się do ucieczki. Zobaczył jednak, że Mruczek stoi w miejscu zupełnie nieruchomo. Po chwili nawet uniósł ogonek prosto w górę. A tak koty robią wtedy gdy są zadowolone i kogoś lubią. Było to bardzo dziwne – przecież to był pies!!! A wszyscy wiedzą, że psy ganiają koty, a koty unikają psów kiedy tylko mogą.

- Przedstawiam Ci Kropkę! Czasami potrafi być nieznośna, ale ma dobre serce i jest kochana. Wy też na pewno się polubicie. Chciałaby się bawić, ale zwykle w zabawy, za którymi my koty nie przepadamy. Ale może Ty, młody będziesz się lepiej z nią dogadywał – dodał z uśmiechem.

To wszystko było takie niesamowite. Ale Szaruś widział tyle niezwykłych rzeczy tego dnia, że już niewiele mogło go zdziwić. Potem poszli jeszcze razem do sypialni gdzie były przygotowane już posłania – dla nich obydwu. Wyglądały na bardzo wygodne i aż zapraszały do tego by się na nich wygodnie ułożyć. Szczególnie, że to był już późny wieczór i najwyższy czas by pójść spać.

Gdy Szaruś leżał już na swoim kocyku czuł jak oczy mu się same zamykają. Tyle się działo tego dnia, że teraz chciał już tylko spać. Oddychając spokojnie, zwinięty w miękki kłębek przypominał sobie wydarzenia dnia. Podróż samochodem w pudełku, potem chowanie się pod kanapą. Uśmiechnął się do siebie na myśl o Mruczku. Miał teraz wspaniałego przyjaciela. Tak ładnie mu pokazał cały dom i przedstawił domowników. Wszyscy byli dla niego tacy mili. Przypominając sobie jak przytulali i głaskali go aż przeciągnął się zadowolony.

Było mu cieplutko i leżał już całkiem bez ruchu. Brzuszek tylko unosił się i opadał w rytmie jego powolnych oddechów. Wdech… Wydech… Wdech… Wydech… Częściowo przez sen Szaruś zaczął wyobrażać sobie jutrzejszy dzień. Jest tyle do zrobienia, tyle do poznania… Uśmiechnął się do siebie. Ale to dopiero jutro. Pomyślał o tym leniwie i zasnął.

aleksandra-szczepaniak

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026